



Z wieści lasu



Nadleśnictwo Jarocin, ul. T. Kościuszki 43, tel. (62) 747 23 19, www.jarocin.poznan.lasy.gov.pl

25 lutego w Ośrodku Techniki Leśnej w Jarocinie odbyła się narada dyrektorów regionalnych dyrekcji Lasów Państwowych z udziałem Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych dr. Andrzeja Koniecznego. Głównym tematem spotkania była prezentacja obecnej oferty produkcyjnej OTL Jarocin. Omawiano również plany rozwoju zakładu i nowe zamierzenia projektowe. Narada objęła zarówno kameralną prezentację osiągnięć OTL przedstawioną przez jego dyrektora Ryszarda Miśka, zwiedzanie zakładu wraz ze stacjonarnym pokazem produkowanych maszyn i urządzeń leśnych, jak i terenowy pokaz możliwości sprzętu do przygotowania gleby, pielęgnacji upraw czy uprzęta leśnych powierzchni kłeskowych, który odbył się w lasach Nadleśnictwa Jarocin. Na uwagę zasługiwała prezentacja forwardera, czyli specjalistycznej maszyny do zrywki drewna.

Jak ocenia pan placówkę, w której zorganizowana została narada dyrektorów regionalnych z całej Polski?

Ośrodek Techniki Leśnej w Jarocinie jest naszym własnym ośrodkiem, z określonymi dokonaniem, ale również historią ludzi, którzy tu pracowali, którzy tworzyli leśnictwo w Polsce. Chcę podkreślić, że ono jest prawie doskonałe lub doskonałe. To jest zasługa leśników i mechanizacji, która była prowadzona właśnie w Ośrodku Techniki Leśnej w Jarocinie.

Jaki cel przyswiecał „ściągnięciu” dyrektorów regionalnych właśnie tu, do Jarocina?

Dzisiaj, gdy ośrodek ma wiele zadań i wiele różnych pomysłów, chcemy zachęcić dyrektorów regionalnych z całej Polski, żeby oni z kolei przekonali nadleśniczych do poszukiwania takich rozwiązań, które są dostępne w Ośrodku Techniki Leśnej w Jarocinie i które są dużo tańsze. Ośrodek daje dobrą obsługę gwarancyjną i pogwarancyjną, a przede wszystkim jest naszym własnym ośrodkiem, więc możemy zamawiać w ramach in house, czyli zamówień wewnętrznych. To też jest wygodne dla jednostek. Z drugiej strony, te pieniądze zostają w naszej jednostce i dajemy pracę naszym ludziom. Dzięki temu mamy osiągnięty cały komponent synergii, współpracy, społecznej funkcji gospodarki leśnej i leśnictwa. Oczekujemy tego, żeby ci ludzie z tych wytworów pracy korzystali w innych jednostkach, bo takie było założenie Lasów Państwowych na samym początku.

Padły tu dziś słowa o rozbudowie hali OTL. Czy to będzie zależne od ilości zleceń, które trafiają do OTL-u?

W Dyrekcji Generalnej zależy nam przede wszystkim na tym, żeby to nie były pojedyncze zlecenia, tylko serie. Jak będą serie, będzie większy zbytni, na pewno będzie niższy koszt jednostkowy. Co do rozbudowy hali – dziś jest jeszcze zbyt wcześnie, bym się na ten temat mógł wypowiadać. Musimy ocenić, jak zafunkcjonuje sprzedaż i produkcja w tym roku. Cały czas zachęcam i na pewno będę nadal zachęcał dyrektorów regionalnych, by oni z kolei zachęcali swoich nadleśniczych, bo to oni bezpośrednio zamawiają ten sprzęt. Są tu, w Jarocinie, różne ciekawe rozwiązania. Kwestia porządkowania zrębów, kwestia siewników, kwestia utrzymania dróg, urządzeń dla szkółki leśnej – np. do szkółko-

Powinniśmy dawać i przychód, i pracę naszym ludziom

Rozmowa z **ANDRZEJEM KONIECZNYM**, dyrektorem generalnym Lasów Państwowych



wania, czyli szparowniki. Cena jest dwukrotnie niższa niż zamienników zagranicznych. Staramy się więc, w miarę możliwości, pomóc. Doceniam też to, że ośrodek szuka również innych rynków zbytu – na Wschodzie Europy i w Azji. Była tu mowa o Turkmenistanie, o Ukrainie, o Białorusi. Myślę, że te nasze urządzenia spokojnie znajdą tam w leśnictwie zastosowanie.

Co – z tych rozwiązań stosowanych w Jarocinie – szczególnie pan ceni?

Warte zauważenia są siewniki, urządzenie do pielęgnacji upraw. To będzie – jest już dzisiaj – krytyczny moment w gospodarce: brakuje ludzi do pielęgnacji lasów, do pracy ręcznej. Te urządzenia – do pielęgnacji upraw, siewniki i urządzenie szkółkarskie, czyli wyorywacze, szparowniki – wymieniłbym więc na pierwszym miejscu. I oczywiście

cały komponent utrzymania lasów, utrzymania czystości w lesie, kontenery, KP7 – to wszystko można kupić u nas, w Lasach. Nie potrzeba wydawać pieniędzy na zewnątrz, poza Lasy Państwowe. Powinniśmy dawać i przychód, i pracę naszym ludziom.

Wspomniał pan, że Lasom doskwiera brak rąk do pracy. Maszyny można kupować, ale są prace, w których sobie jednak nie poradzą lub – nie do końca. Czy Lasy będą próbować przyciągać ludzi do pracy?

Oczywiście, że tak. W pewnych sprawach maszyna sobie nie poradzi, ale musimy widzieć, co się dzieje w Europie i na świecie, w jaki sposób się podchodzi do prac w gospodarce leśnej. Nie jesteśmy samotną wyspą. Musimy zmieniać nasze wewnętrzne dokumenty, nasze wewnętrzne przepisy – mam na myśli instrukcje

i zasady dotyczące hodowli lasu, ochrony lasu i urządzenia lasu. Bardzo dokładne, wręcz precyzyjne traktowanie lasu, jakie było do tej pory, nie znajduje już uzasadnienia – z tego względu, że brakuje i będzie brakowało ludzi do prac ręcznych. Na pewno nie zachęcimy do prac ręcznych ludzi. W związku z tym będziemy przykładać większe znaczenie do metod naturalnych, do obsiewu naturalnego, do siewu i do takich działań, w których większą rolę będzie odgrywała przyroda, a człowiek będzie później wchodził na uprawę, do młodnika, z pielęgnacjami – jeśli w ogóle. Ten trend będzie, tego nie zatrzymamy.

Od lat Lasy Państwowe borykają się z problemem zaśmiecania lasów. Są jakieś nowe pomysły?

Cóż, zaśmiecanie lasów to rocznie tysiąc dużych wagonów towarowych – tyle odpadów wywozimy. Polskie prawo stanowi, że za odpady odpowiada właściciel lub posiadacz gruntu. Jeśli ktoś podrzuci nam odpady, musimy je sprzątać. Temat robi się coraz bardziej kłopotliwy, ponieważ szczególnie na zachodzie i północnym zachodzie Polski odnajdujemy porzucone beczki z płynami nieznanego pochodzenia. Także różnego rodzaju sprzęty – łódki, telewizory, kanapy, wersalki, tapczany... My sprzątam, sprzątałyśmy i będziemy sprzątać. Natomiast to jest kwestia edukacji.

Kolejny problem to susza w lasach...

Przystępujemy do konkretyzacji prac. Moim celem, jako dyrektora generalnego, jest, by – w ramach gospodarki leśnej – doprowadzić do zintegrowanej gospodarki wodnej z lasem. To się nie dzieje, ponieważ słowa o melioracji z lat 60-tych, 70-tych i 80-tych źle nam się kojarzą – z odprowadzeniem wody. Melioracja to również zatrzymywanie wody, redystrybucja jej. Chcemy zacząć wiosną od takiej konferencji, burzy mózgów – co dalej z wodą w lasach i zacząć opracowywać działania. Za nimi mają iść konkrety – wykonanie tych działań. Po to, żeby odpowiednio gospodarować w lasach. Problem jest bowiem coraz głębszy, a tempo, szybkość zmian, jakie zachodzą w lesie, jest takie, że prawie niezauważalne. Widzimy dopiero skutki, efekty tego, co się dzieje – takiej negatywnej synergii. To jest klimatyczny bilans wodny, czyli połączenie przesuszenia, przegrzania gleby z parowaniem.

Rozmawiała ANNA KOPRAS-FIJOŁEK



Janusz Gogońkiewicz
NADLEŚNICZY
NADLEŚNICTWA
JAROCIN

Drodzy Czytelnicy!

Edukacja zawieszona, imprezy odwołane, a sprzedaż drewna przez telefon i internet

W ramach realizacji zadań związanych z zapobieganiem i zwalczaniem choroby COVID-19, wywołanej przez koronawirus SARS-CoV-2 musielśmy w Nadleśnictwie Jarocin zawiesić zajęcia edukacyjne do odwołania. Ośrodek Edukacji Leśnej w Czeszewie w związku z zaistniałą sytuacją zostaje również zamknięty nie tylko dla grup zorganizowanych, ale i indywidualnych zwiedzających.

Nastąpiły też zmiany w kalendarium obchodów 100-lecia Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Poznaniu. Większość imprez w marcu została odwołana lub przeniesiona. Zgodnie z decyzjami organów państwa oraz zaleceniami Państwowej Inspekcji Sanitarnej jednostki Lasów Państwowych odwołano wcześniej zaplanowane wydarzenia i konferencje naukowe.

Dodatkowo, aby zapobiec rozprzestrzenianiu się wirusa, decyzją władz Lasów Państwowych przeszliśmy na tryb pracy zdalnej. W naszych biurach na co dzień będzie minimalizowana liczba załogi, dlatego apelujemy do wszystkich osób, które chcą się skontaktować z nami bądź naszymi jednostkami o załatwianie spraw mailowo lub telefonicznie. Niemniej biuro Nadleśnictwa Jarocin będzie nadal czynne. Leśniczowie również obsługują swoje kancelarie, w związku z czym zarówno prace leśne, wywóz drewna jak i zakup detaliczny drewna opałowego nie są wstrzymane, oczywiście z zastrzeżeniem, że kontakty osobiste ograniczamy do niezbędnego minimum. Zatem jeśli chcesz się z nami skontaktować, kupić drewno, porozmawiać – numery telefonów komórkowych oraz adresy mailowe do naszych pracowników znajdziesz klikając w zakładkę „KONTAKTY NADLEŚNICTWA JAROCIN” na naszej stronie internetowej: jarocin.poznan.lasy.gov.pl/aktualności.

AKTUALNOŚCI

Nadleśnictwo Gorlice wyróżnione

Plebiscyt TADEK na Najlepszych Instruktorów ZHP Chorągwi Krakowskiej 2019 roku miał na celu nagrodzenie harcerzy, instruktorów Związku Harcerstwa Polskiego w Małopolsce oraz osób, firm, instytucji wspierających, którzy w swojej codziennej harcerskiej działalności wykazują się szczególną inicjatywą, postawą godną naśladowania i wielkim zaangażowaniem w swoją wolontariacką pracę. Wyróżnieni: Nadleśniczy Nadleśnictwa Gorlice Józef Legutko, laureat w kategorii PARTNER Roku 2019, specjalista Służby Leśnej w Nadleśnictwie Gorlice i drużynowa „Leśnych” Jadwiga Cieśla: „Najlepszy instruktor ZHP Chorągwi Krakowskiej”. (Portal Pracowniczy)

Pomoc z lasów

Dzięki wsparciu Lasów Państwowych Ochotnicza Straż Pożarna w Lipianach otrzymała nowy samochód ratowniczo-gaśniczy. Nowy pojazd zastąpił wysłużony, prawie 40-letni, stary wóz strażacki. Nowoczesny pojazd kosztował blisko 900 tys. zł, a jego zakup został sfinansowany m.in. ze środków Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Szczecinie, Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Szczecinie, Gminy Lipiany, Zachodniopomorskiego Urzędu Marszałkowskiego. Dodamy tylko, że wsparcie jednostek straży pożarnej nie jest ustawowym obowiązkiem Lasów Państwowych, ale my leśnicy mamy świadomość, iż bez dobrej współpracy oraz odpowiednio wyposażonej straży walka z pożarami lasów byłaby trudniejsza. W ciągu ostatnich lat Lasy Państwowe przekazały Państwowej Straży Pożarnej oraz jednostkom Ochotniczych Straży Pożarnych ponad 19 mln zł (LP).



Wygrana DGLP w procesie o ochronę dóbr osobistych

Dyrekcja Generalna wygrała w I instancji sprawę wytoczoną warszawskiemu architektowi i aktywiście, który rok temu na Facebooku umieścił obraźliwą przeróbkę logotypu Lasów Państwowych. W wyroku z 24 stycznia br. Sąd Okręgowy w Warszawie nakazał pozwanemu umieścić na swoim profilu we wspomnianym serwisie tekst ustalonych przez sąd przeprosin trzykrotnie w odstępach pięciodniowych, na stałe usunąć z profilu obraźliwą dla LP i leśników grafikę oraz wpłacić na rzecz Fundacji Pomocy Leśnikom 1000 zł. Pozwany ma także zwrócić DGLP 1500 zł tytułem kosztów procesu i zapłacić na rzecz Skarbu Państwa 650 zł opłaty sądowej. Wyrok nie jest prawomocny. (LP)

Posadzili ponad 2 tysiące drzew



Koło Ekologiczne działające przy Zespole Szkół Przyrodniczo-Biznesowych w Tarcach zorganizowało spotkanie z leśnikiem. Jakub Wojdecki z Nadleśnictwa Jarocin przybliżył uczniom i opiekunom koła (Kinga Grześkowiak, Jowita Kuszyńska, Magdalena Radowska i Szymon Smulka) zmiany obserwowane w lasach, spowodowane przez ocieplający się klimat. Obecni

dowiedzieli się także, jak dokarmianie i zakładanie budek lęgowych może pomóc zwierzętom i jak przeprowadzać je poprawnie, by dawały najlepsze efekty oraz nie szkodziły naturalnemu środowisku.

Potem 46 uczniów wzięło udział w akcji sadzenia lasu. Młodzież posadziła ponad 2000 drzew (1200 dębów, 800 brzoź, 50 lip i 50 mod-

rzewi). Akcję zorganizowano dzięki leśniczemu Jerzemu Zakowskiemu. W ten sposób dołożono kolejną cegiełkę do walki z katastrofalnymi skutkami zmian klimatycznych. - „Miejmy nadzieję, że Matka Natura pomoże naszym sadzonkom i za kilkadziesiąt lat pospacerujemy po lesie, który właśnie rozpoczął swoją historię - napisali młodzi ludzie.”



Łosie u nas?

24 lutego w godzinach porannych tuż przy Leśniczówce Boguszyn miało miejsce niecodzienne przyrodnicze spotkanie - odwiedziła nas kłemka z łośzakiem. Zwierzęta żerowały, nie robiąc sobie praktycznie nic z pracowników Służby Leśnej, dając się podejść na odległość mniej więcej 20 metrów. Po południu przemieścili się na sąsiadujące z lasem pole uprawne, stając się niemalą atrakcją dla przejeżdżających kierowców, którzy również zatrzymywali się i podziwiali niecodzienny widok w naszym rejonie.

(aa)

Fot. Cezary Sarbinowski



Z początkiem wiosny tarnina (*Prunus spinosa*) staje się bardzo wyrazistym akcentem rolniczego krajobrazu. Jest nieodzownym składnikiem jednego z bardziej malowniczych widoków, jakie przynosi ta pora roku. Widać ją w zadrzewieniach śródpolnych, na zboczach wzgórz, nieużytkach, obrzeżach lasów, miedzach. Dawniej sadzono ją tam celowo, dla podkreślenia granic pomiędzy obszarami należącymi do różnych właścicieli. Współcześnie wykorzystuje się ją do formowania żywopłotów obronnych, umacniania skarp, urwisk i wykopów, ponieważ doskonale chroni glebę przed erozją wodną i wietrzną.

Łacińska nazwa gatunkowa tej śliwy - *spinosa*, znaczy ciernista, kolczasta. W języku polskim ma liczne nazwy zwyczajowe, zwykle nawiązujące właśnie do ostrych i obficie wytwarzanych kolców. Najczęściej występuje w formie krzewów, które osiągają wysokość około 3 m. Są one silnie rozgałęzione i kolczaste. Razem z glogami tworzą trudne do przebycia zarośla zwane czyżniami, które są wygodną i bezpieczną ostoją dla wielu gatunków zwierząt. Chętnie budują w nich swoje gniazda sikory, pokrzewki, raniuszki, gąsioriki.

W Polsce i niemal w całej Europie jest gatunkiem pospolitym. Dobrze rośnie prawie na wszystkich glebach. Jest odporna na suszę i mrozy. W miejscach nasłonecznionych obficie owocuje. Prawdopodobnie śliwa domowa (*Prunus domestica*) jest krzyżówką tarniny z aliczą (*P. cerasifera*). Ogrodnicy chętnie używają tarniny jako podkładki w hodowli nowych odmian śliw.

Jej gęste zarośla, które na przełomie kwietnia i maja na krótko pokrywają się ogromną ilością drobnych, podobnych do delikat-

JAK CIERNIE KWITNIE, TO I ŚNIEGIEM SYPNIE



Fot. Adobe Stock

nych kryształków śnieżnobiałych kwiatów, wydzielających delikatny zapach gorzkich migdałów, tworzą piękne obramowanie linii pól i lasów. Kwiaty tarniny pojawiają się przed liśćmi. Wytwarzają wielką ilość nektaru i pyłku, dlatego są bardzo chętnie odwiedzane przez wiele gatunków owadów. W okresie kwitnienia tarniny często przychodzi jeszcze fala chłodów. Wtedy nierzadko płatki śniegu mieszają się z płatkami jej kwiatów, szarpanych silnymi podmuchami zimnego wiatru. Na podstawie obserwacji takich zjawisk powstało przysłowie - *jak tarnina kwitnie, to i śniegiem sypnie*.

Z kronikarskich zapisów Jana Długosza wynika, że dzisiejsze miasto Tarnów wywodzi swoją nazwę od krzewów tarniny. Podobno Specymir, rycerz króla Władysława Łokietka, oczarowany pięknem widoku wzgórz porośniętych tarniną z jej śnieżnobiałymi kwiatami, zbudował na nim swój dwór, a osada, która rozwijała się tam w późniejszych wiekach, dała początek dzisiejszemu miastu.

Niewielkie okrągłe owoce tarniny są błyszczące, intensywnie granatowe z woskowym nalotem. Mają zielony miąższ silnie przyrośnięty do

pestki. Początkowo kwaśne i cierpkie, przyjemnego smaku nabierają dopiero po przemrożeniu. Zaczynają dojrzewać we wrześniu i utrzymują się na krzewach znacznie dłużej niż u innych gatunków śliw. Dzięki temu przez wiele tygodni są zimową spizarnią zwierząt. Korzysta z nich ponad 40 gatunków ptaków. Ze względu na walory odżywcze, aromat i smak cenione są również przez ludzi. Sporządza się z nich konfitury, kompoty, soki, wina owocowe i nalewki. Dodawane do przetworów przygotowanych z innych owoców nadają im delikatny aromat i pikantny smak. Od dawna stosowane były w medycynie ludowej. Współczesne badania potwierdziły lecznicze właściwości tarniny. Napary z płatków kwiatowych i całych kwiatów stosowane są jako leki przeciwzapalne, uspokajające i oczyszczające. Odwar z kory stosuje się na schorzenia skórne.

Elastyczność i trwałość drewna tarniny sprawiły, że stała się niezastąpionym materiałem do budowy tężni solankowych. Te budowle stanowią dzisiaj piękny akcent architektoniczny kilku uzdrowisk w Polsce. Pierwsze tężnie w Europie pojawiły się w połowie XIX wieku

w Ciechocinku na Kujawach i są do tej pory największymi budowlami tego typu. Główna część ich konstrukcji, wykonania z drewna sosnowego i świerkowego jest oparta na dębowych palach wbitych w ziemię. Ich wnętrza zostały wypełnione sprasowanymi wiązkami gałęzi tarniny, którą ścina się zimą, kiedy jej drewno jest najtwardsze. Solanka spływa powoli z góry tężni, rozbijając się o poszczególne gałązki, które tworzą znaczną powierzchnię i pod wpływem wiatru i słońca stopniowo paruje, tworząc leczniczy, nasycony minerałami mikroklimat. W dolnej części tężni znajduje się zbiornik gromadzący stężoną solankę, skąd trafia ona do warzelni soli.

Niezwykłe właściwości przypisywano tarninie w tradycyjnej kulturze słowiańskiej. Jako roślina kłująca miała skutecznie odpędzać demony i chronić przed działaniem złych mocy. Wiedźmy palono w ogniskach przygotowanych z cierniowego drewna, a stworzenia, w które wcieliła się zmara przebijano cierniowym kolkiem, podobno bardziej skutecznym niż osikowy. Kolce tarniny wszyte w odzież miały chronić przed złymi mocami. W okresach występowania zarazy wiązkami tarniny barykadowano wejścia do domostw. Krzewy tarniny sadzono na grobach samobójców, aby ich powstrzymać przed opuszczeniem grobu i straszaniem ludzi żywych. Dymom powstającym z tarniny spalanej w ogniskach świętojańskich przypisywano działanie oczyszczające. Uważano, że kontrastowe zestawienie czarnej barwy zarośli cierniowych z delikatnymi białymi kwiatkami, przypominającymi zwiewny welon, wywołuje u osób wrażliwych stan twórczego ożywienia duchowego.

WACŁAW ADAMIAK

AKTUALNOŚCI

■ Kłusownik złapany na gorącym uczynku

Na początku stycznia do Straży Leśnej wpłynęła informacja o zastawionych wnykach na terenie Leśnictwa Miastkowo (Nadleśnictwo Łomża). Podjęto działania zmierzające do ujawnienia sprawcy czynu - zamontowano urządzenia monitorujące, które po pewnym czasie nagryły mężczyznę, gdy ten wrócił na miejsce pozostawienia wnyków, by je poprawić. Zatrzymano go i przewieziono na Komendę Miejską Policji w Łomży, gdzie podczas przesłuchania przyznał się do popełnienia stawianych zarzutów, tj. o przestępstwo z art. 53 pkt 4a i 5 Ustawy Prawo Łowieckie, zagrożone karą pozbawienia wolności do pięciu lat. (LP)

■ Ku pamięci

Od kilkunastu lat Edward Orłowski z Nadleśnictwa Komańcza prowadzi martyrologium leśników poległych i zamordowanych w okresie wojny oraz tuż po niej na terenie Małopolski Wschodniej, a więc w zasięgu przedwojennej Dyrekcji Lasów Państwowych we Lwowie. Leśny historyk nie ustaje w swej pracy. W 2013 r. lista zawierała 920 nazwisk, obecnie liczy ich 1146 (w tym 430 ofiar pochodziło z obecnego Podkarpacia). Od kilku lat Edward Orłowski zajmuje się też identyfikacją ofiar z Wołynia, a więc z terenu byłej Dyrekcji Lasów Państwowych w Łucku. Obecnie ustalili ich już 425 na osobnej liście. Zainteresowani mogą kierować korespondencję na adres: edward.orlowski@krosno.lasy.gov.pl. (LP)

■ Leśnicy wezwali saperów

Pociski z czasu drugiej wojny światowej znaleziono w lesie w pobliżu miejscowości Ciosaniec. Niebezpieczne znalezisko leżało w bezpośrednim sąsiedztwie byłego poligonu wojskowego. Bardzo szybko na miejscu pojawili się specjaliści z Patrolu Saperskiego nr 5 z 2. Brygady Zmechanizowanej w Złocieńcu. Bardziej zaskakującego znaleziska dokonał leśniczy z Mierzei Wiślanej w Nadleśnictwie Elbląg (RDLP w Gdańsku). Podczas prac w ogrodzie usłyszał groźnie brzmiący metaliczny odgłos. Gdy delikatnie odkrył ziemię okazało się, że to coś większego niż zwykły pocisk. Po rozkopaniu przez żołnierzy miejsca, okazało się, że tuż przy domu leżały w ziemi pociski od panzerfausta i moździerzowe, taśmy nabojoye i inne obiekty jak zapalniczka, schowane prawdopodobnie jeszcze w czasie drugiej wojny światowej. (Portal Pracownicy)

Opr. WoJak

ZIELONE PERŁY WIELKOPOLSKI

Kolno Międzychodzkie

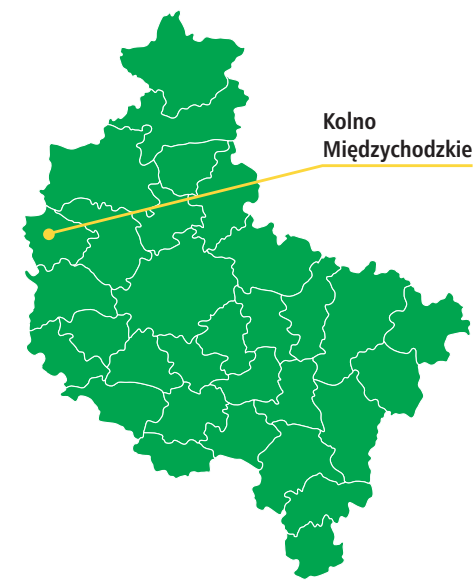
W dzisiejszej odsłonie nadal pozostajemy na ziemiach wielkopolskich, ale przenosimy się do granic sąsiedniej dyrekcji regionalnej w Szczecinie. Zapraszam do północno-zachodniej części województwa wielkopolskiego, około 2 km na wschód od Międzychodu, do nadleśnictwa o tej samej nazwie, by opowiedzieć o niezwykłym rezerwacie, który powstał w 1959 roku.

Rezerwat „Kolno Międzychodzkie” jest rezerwatem częściowym, florystycznym, utworzonym w celu zachowania tych terenów ze względów naukowych, dydaktycznych i społecznych. Najbardziej cennym jest fragment lasu liściastego - grądu, łęgu, olsu i łozowisk (na terenach bagiennej północnego skraju rezerwatu) z okazałymi drzewami, porastającymi obszar pomiędzy jeziorami. Powierzchnia rezerwatu wynosi 14,77 ha. Posiada on aktualny plan ochrony obowiązujący na lata 2004-2023, zatwierdzony Rozporządzeniem nr 6/2005 Wojewody Wielkopolskiego z dnia 13 kwietnia 2005 r.

Ten wyjątkowy obszar położony jest na

półwyspie jeziora Kolno, a pokrywają go dwa zespoły leśne: łęg wiązowo-jesionowy oraz grąd środkowoeuropejski. Dobrze zachowane fragmenty zajmującego większy obszar grądu występują szczególnie na stokach wschodniej części półwyspu. Jego centralny obszar zajmuje dwupiętrowy, zniekształcony drzewostan, składający się w pierwszym piętrze z sosny zwyczajnej, w drugim piętrze z grabu, robinii akacjowej oraz jaworu i lipy. Florę stanowi tutaj 136 gatunków roślin naczyniowych oraz 36 rodzajów mchów. Jednym z cenniejszych gatunków zagrożonych występowaniem w naszym województwie jest należący do rodziny jaskrowatych czerniec gronkowy (południowo-wschodnia część rezerwatu). Roślina ta jest długowieczna, znosząca nawet bardzo silne zacienienie. Tworzy ładne kępy do 100 cm wysokości i 60-70 cm szerokości.

Ze względu na bliskie sąsiedztwo naturalnych zbiorników wodnych oraz różnorodność ekosystemów leśnych, teren rezerwatu jest miejscem występowania wielu gatunków ptaków, w tym



Kolno Międzychodzkie

na uwagę zasługują puszczyk, myszołów oraz dzięcioły: czarny i średni.

Opr. WoJak

Źródła: „Leśne rezerwaty przyrody województwa wielkopolskiego” Poznań 2016, <http://www.miedzochod.szczecin.lasy.gov.pl/rezerwaty-przyrody>.

KALENDARIUM marzec/kwiecień 2020

- 27 marca - Dzień Uznania dla Manatów,
- 27 marca - Międzynarodowy Dzień Teatru,
- 28 marca - Dzień Chwastów,
- 1 kwietnia - Dzień Ptaków,
- 2 kwietnia - Dzień Książki dla Dzieci,
- 4 kwietnia - Dzień Zwierząt Bezdomych,
- 5 kwietnia - Dzień Leśnika i Drzewiarza,
- 7 kwietnia - Dzień Bobrów,
- 7 kwietnia - Światowy Dzień Zdrowia,
- 12 kwietnia - Święta Wielkanocne, Światowy Dzień Czekolady,
- 12 kwietnia - Międzynarodowy Dzień Dzieci Ulicy,
- 13 kwietnia - Święta Wielkanocne,
- 14 kwietnia - Dzień Gapienia się w Niebo,
- 16 kwietnia - Dzień Ochrony Stoni,
- 18 kwietnia - Międzynarodowy Dzień Ochrony Zabytków,
- 20 kwietnia - Międzynarodowy Dzień Wolnej Prasy,
- 22 kwietnia - Dzień Ziemi,

Jednym z najstarszych sposobów polowania jest polowanie z ptakiem łowczym czyli sokolnictwem. Stanowi ono bardzo ważny element kultury łowieckiej. Sokolnictwo czasy swojej świetności ma już za sobą, obecnie skupia niewielką liczbę członków. Sokolnicy to pasjonaci, którzy mają bardzo szeroką wiedzę w zakresie hodowli, reintrodukcji, biologii ptaków łowczych, a także polowania przy ich udziale. Każdy ptak łowczy ma naturę łowcy, jest to ich naturalny instynkt, który pozwala zaliczyć je do grupy drapieżników. Sokolnik w odróżnieniu od myśliwego nie bierze czynnego udziału w samym akcie polowania, tylko towarzyszy swojemu sokołowi, podczas gdy ptak sam odbywa walkę ze swoją ofiarą. Sokolnik odpowiada za ułożenie ptaka i dba o jego kondycję fizyczną i psychiczną, czyli musi pozwolić, aby ptak miał okazję na polowanie i żeby przez to zachowywał swoje naturalne instynkty. W sokolnictwie wszystkie ptaki myśliwskie są nazywane zwyczajowo sokołami.

W związku z niewielką liczbą ptaków szponiastych żyjących na wolności w naszych lasach sokolnicy pielęgnują swoje ptaki w specjalnych hodowlach. Ptaki najczęściej łączy się w pary w woliarach, a młode pozostają z rodzicami aż do osiągnięcia samodzielności. Kiedy ptaki dorastają, część z nich sokolnicy zaczynają układać jako ptaki myśliwskie,

SPOTKANIE Z ŁOWIECTWEM CZ. 8



Fot. Adobe Stock

Z sokolniczym pozdrowieniem „Chwał ćwik!”

a pozostałe ptaki pozostają najczęściej wysiedlone do naturalnego środowiska. Ten proceder pozwala wzmacniać populację dzikich ptaków w ich naturalnym środowisku. Wszystkie ptaki wykorzystywane w sokolnictwie muszą posiadać dokumenty świadczące o ich legalności i muszą mieć

zapewnione odpowiednie warunki podczas hodowli.

Polowanie z ułożonym już ptakiem można podzielić na dwa rodzaje: polowanie z czatów oraz polowanie spod kaptura. Pierwszy sposób polowania polega na tym, że ptak lata wysoko nad sokołnikiem,

a w momencie kiedy dostrzeże ofiarę zaczyna pikować w dół aż do momentu uchwycenia ofiary. Drugi rodzaj polowania polega na wypuszczeniu ptaka bez kaptura bezpośrednio na dostrzeżoną ofiarę. W sokolnictwie wykorzystuje się następujące gatunki ptaków łowczych: orla przedniego, jastrzębia gołębiarza, myszółwca, sokoła wędrownego, raroga i białozora. Orzeł jest uważany za bardzo inteligentnego ptaka, który jest w stanie bardziej niż inne sokoly przywiązać się do swego opiekuna i rozpoznać go nawet wśród innych ludzi. Jastrząb jest bardzo ceniony za dużą uniwersalność i skuteczność. Myszołowiec cechuje się dużą odpornością na stres i tym, że jest łatwy w ułożeniu. Białozór uważany jest za najcenniejszego ptaka w sokolnictwie, jest on jednak mało odporny na choroby. Rarogi są trudniejsze w ułożeniu, jednak cechują się dużą konsekwencją w ściganie zwierzyny. Sokół wędrowny jest najpopularniejszym sokołem w sokolnictwie, cechuje się dużą odwagą i charakteryzuje się tym, że poluje na ptaki wyłącznie w locie.

Każdy sokolnik polujący z sokołem musi posiadać specjalne akcesoria. Rękawica, którą zakłada się na lewą rękę, musi być dość gruba i wykonana najczęściej ze skóry, jej wielkość jest uzależniona od gatunku sokoła, którego musi utrzymać. Do rękawicy przypina się pęta, oraz werbliki. Dla ptaków bardzo ważny jest kapturek, który służy do jego uspokojenia

np. podczas transportu, jest on wykonany z miękkiej skóry. Do przywoływania ptaka z dalszych odległości ma zastosowanie wabidło imitujące potencjalną ofiarę.

Obecnie sokolnicy bardzo często są wykorzystywani do tak zwanej ochrony biologicznej. Polega ona na ploszeniu innych ptaków z miejsc, gdzie są one niepożądane. Regularnie już ptaki łowcze świadczą swoje usługi na lotniskach, przepłaszają drobne ptaki podczas startu oraz lądowania samolotu, aby nie nastąpiła żadna kolizja. Na wysypiskach śmieci także przepłaszają ptaki, które żywiąc się resztkami śmieci mogą je przenosić i roznosić różne choroby. Na plantacjach drzew i krzewów owocowych przepłaszają ptaki, które są miłośnikami dojrziałych owoców i mogą powodować duże szkody materialne. W dużych miastach czasem używa się ich do przepłaszania gołębi, szczególnie z obiektówabytkowych.

Dla większości myśliwych sokolnictwo jest dziedziną mało znaną, każdy może zostać sokołnikiem, jednak często ograniczenia prawne sprawiają, że ludzie się zniechęcają - polowania z sokołami obecnie podlegają większym ograniczeniom prawnym niż klasyczne polowanie z bronią.

KAROLINA KRAWCZYK-SZYMENDERA

biografia: Łowiectwo A.Tomek, H. Okarma
Wydawnictwo Edukacyjno-Naukowe H₂O,
2008 r.; <http://gniazdosokolnikow.pl/>



SADZIMY 1000 DRZEW NA MINUTĘ

Szkołki Lasów Państwowych hodują sadzonki nie tylko na potrzeby nadleśnictw, ale również prywatnych właścicieli lasów, działek i ogrodów.

ok. 800 000 000 sadzonek co roku produkują Lasy Państwowe



Wszystkie szkółki kontenerowe hodują łącznie ok. 45 mln sadzonek. Liczba ta systematycznie wzrasta.

1 mln sadzonek

Produkcja kontenerowa umożliwia skrócenie cyklu produkcyjnego do jednego roku (wyj. jodła).

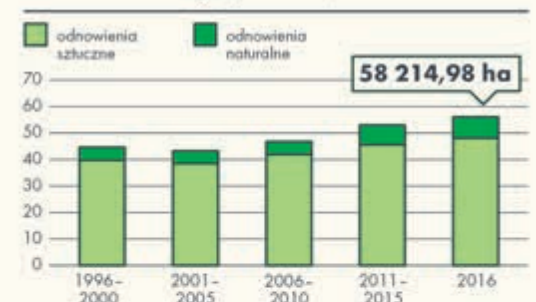
Szkołka kontenerowa w Nędzy, Nadl. Rudy Raciborskie - szkółka, w której hoduje się najwięcej sadzonek (prawie 8 mln)

1919 ha - powierzchnia szkółek leśnych



Gospodarstwo Nasiennoszkółkarskie w Sukowie, Nadl. Daleszyce - najnowsza i najnowocześniejsza szkółka kontenerowa w Lasach Państwowych

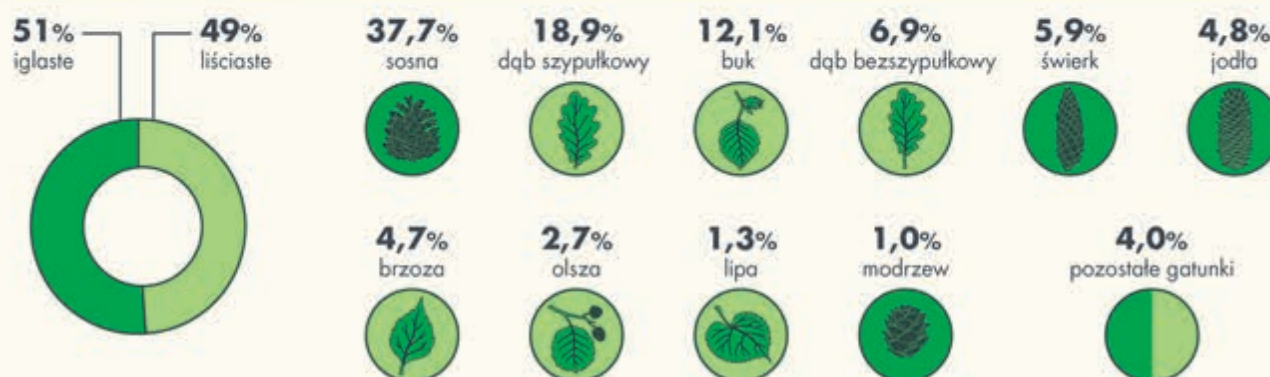
Ile odnawiamy (tys. ha/rok)



Ile sadzimy (szt./ha)



Jakie gatunki hodujemy



Opracowanie: Lasy Państwowe
Projekt graficzny: Polska Grupa Infograficzna

